

Oddział II Informacyjny

Ew. 8 № 44137/II

Ściśle tajne
trzymać pod zamknięciem!

D o

Adjutantury Generalnej Naczelnego Wodza
w m i e j s c u

Przedkłada się w załączeniu tłumaczenie artykułu wstępnego ogłoszonego w piśmie francuskim "l'Opinion" z 11 września 1920. Autorem artykułu jest Francuz, zamieszkały w Polsce. Nazwisko jego jest nieznane, gdyż podpisał się tylko literami XX. "L'Opinion" jest tygodnikiem o kierunku republikańsko-umiarkowanym.
1 załącznik.

za zgodność:

Szef Sztabu Generalnego

ROZWADOWSKI m.p.

Generał - porucznik

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWAL. Dz. 51387, dnia 22/X 1920 r.
1. załącz. Wydział.

Tłumaczenie artykułu wstępnego z tygodnika francuskiego l'OPINION
z dnia 11 września 1920 r.

F r a n c j a i P o l s k a .

Osobista polityka marszałka Piłsudskiego.

Co się dzieje w Polsce? Oto pytanie, jakie we Francji każdy sobie zadaje z niepokojem. Najbardziej sprzeczne wiadomości dochodzą do nas o zachowaniu się tego kraju, którego dla tylu powodów winniśmy uważać za naszego przyjaciela. Aby dać swym czytelnikom dokładny obraz położenia, l'Opinion poleciła Francuzowi mieszkającemu w Polsce zbadać gruntownie tę sprawę. Bystrość jego i rozległe stosunki pozwoliły mu dowiedzieć się wszystkiego. Podajemy informacje, które on nam przesyła. A chociaż są one niepokojące - nie wahamy się je ogłosić, gdyż naszym obowiązkiem jest właśnie uderzyć na trwogę. Jakiegokolwiek sprostowania nie tu nie pomaga, prawda znajduje się w tych wierszach. Więcej niż kiedykolwiek rząd nasz ma obowiązek wykazać energję, aby odwrócić niebezpieczeństwo.

Redakcja.

Opinia francuska musiała mało co zrozumieć z wypadków, które się odgrywały w Polsce od lipca do ostatnich dni, a które poznawać mogła tylko z oficjalnych lub półurzędowych sprawozdań oraz często sprzecznych depeesz, pochodzących od specjalnych korespondentów lub agencji.

Po majowych zwycięstwach na Ukrainie, ogłoszonych z wielkim hałasem; po wzięciu Kijowa i po niejasnym okresie czerwcowych operacji wojskowych, których komunikaty bynajmniej nie rozświeślały, nastąpiło w lipcu ogólne i nieprzerwane cofanie się armji polskich bez żadnej uprzedniej wiadomości o porażce. W następstwie cofanie przemieniło się w odwrót - i to odwrót pośpieszny aż pod same mury Warszawy. Duch w armji polskiej zdawało się upadł na zawsze. Tymczasem nagle między 15-tym i 20-tym sierpnia rozgrywa się bitwa, która kończy się zwycięstwem. Armja polska wyrusza znowu naprzód i nie zdradza zamiaru zatrzymania się w drodze.

Wyskoki polityki zagranicznej Polski z tego samego okresu również zbijają z tropu. W maju Naczelnik Państwa ogłasza uroczyste przymierze z Ukrainą i żąda granic z 1772 roku. A to wszystko oznacza zupełną niezależność polityki polskiej wobec E n t e n t y. W początkach lipca wysłał depeszę do swego prezesa ministrów, pana Grabskiego do Spa - z żądaniem interwencji Anglii. Wszystkie warunki p. Lloyd George'a przyjęto.

Potem zwraca się Rząd Polski wprost do Moskwy. Spokojnie znosi bezczelne zwleknięcia rządu sowieckiego i dobrowolnie ufa dobrej wierze sowietów pomimo niedwuznacznych dowodów ich perfidji.

Ale dzisiaj, kiedy postać rzeczy się zmieniła, wynurzenia pana Piłsudskiego, ogłoszone w jednym z półurzędowych dzienników, w Kurjerze Porannym pozwalają przypuszczać, że zasady pokoju, na jakie się zgodzono w Spa już nie będą obowiązywały w Rydze. Ton prasy polskiej, przynajmniej tej prasy, która jest inspirowana przez otoczenie Naczelnika Państwa w Belwederze podkreśla dobitnie te zmiany w zachowaniu. Z początku imperjalistyczna, później ententofilską, ją następnie bronić hasła bezpośredniej ugody z bolszewikami. Potem w początkach sierpnia sławiła pomoc Francji, chwaliła uprzejmie generała Weygand'a po bitwie pod Warszawą, a dziś bez ogródek głosi, że pomoc jego była iluzoryczną, że twórcą zbawczego planu jest jedynie Piłsudski, daje do zrozumienia, że zwycięstwo odniesiono bez żadnego współdziałania sławnego współpracownika Foch'a. Będąc nawet przyzwyczajonym do zmienności polskiej ma się tu do czynienia z sprzecznościami tak jaskrawymi i tak po sobie szybko następującymi że muszą one zadziwić tych - co nie są świadomi tajemnic polityki polskiej. Na dnie tego wszystkiego jest sprawa polityki i to p o l i t y k i o s o b i s t e j . -

-----oOo-----

Rozpatrzmy najprzód skutki tej polityki na operacjach wojennych.

W przeciwieństwie do ogólnego mniemania za granicą, że armja polska bynajmniej nie została ani wyszkolona ani zorganizowana przez Misję wojskową, utrzymywaną przez Francję w Polsce od kwietnia 1919 roku - trzeba by napisać osobny artykuł dla wytłomaczenia czemu i jak wszystkie wysiłki instruktorów francuskich rozbiły

się o cichą opozycję, o grzeczny ale twardy upór sztabu generalnego i naczelnego Dowództwa polskiego. Ograniczam się do krótkiego wyliczenia kilku dowodów mego twierdzenia. Oto zaledwie 500 oficerów polskich na ogólną liczbę 28.000 uczęszczało do szkoły sztabu generalnego, na kursa oficerów sztabowych, kursa dowódców kompanii oraz na stały kurs artylerji. Na wszystkich tych wykładach i kursach nauczali oficerowie francuscy z całym zapalem, pomimo iż kierownictwo nie było w ich rękach.

Nie wprowadzono regulaminów francuskich, chwilowo w piechocie jest w użyciu regulamin niemiecki z 1913 roku. W sztabach zaś panuje organizacja biur na sposób austriacki. Ustalono wprowadzić projekt centrali wyszkolenia, niestety jednak w chwili otwarcia wykładów w kwietniu - dowództwo polskie postanowiło na skutek operacji wojennych nie posyłać doń żadnych uczniów.

Owa armja polska, która się sama utworzyła /1/ ma kilka dobrych pierwiastków, lecz znacznie więcej marnych. Żołnierz jest wytrwały ale bierny; oficer bojowy mało albo źle wyszkolony, żyje zdala od swych ludzi i nie troszczy się wcale o ich dobrobyt. Sztaby szalenie biurokratyczne nie znają zupełnie zasad podstawowych łączności i Zaopatrywania. Kilku dobrych generałów potrafiło jednak zrobić ze swych dywizji porządne jednostki. Pozostała reszta jest licha.

Póki bolszewicy zachowywali się biernie na froncie polskim jak np. w 1919 r. armja polska łatwo spełniała swe zadanie. W czasie pochodu na Kijów, kwiecień - maj 1920 r. armja polska miała do czynienia z nieprzyjacielem zupełnie słabym tak jakościowo jak ilościowo; zwycięstwo odniesiono prawie bez walk.

Ale jak tylko armje czerwone w czerwcu zrobiły prawdziwy wysiłek, zaraz dał się odczuć brak spoistości w armji polskiej. Dobre dywizje wytrzymały atak wroga, zresztą dość miękki, wszystkie inne zaczęły stale ustępować. Stąd ciągłe luki w linii frontu, ustawiczna infiltracja wroga ku tyłom, stąd ustawiczne rozkazy odwrotu, wydawane przez Dowództwo, które ogółem było opanowane obawą odcięcia od swych jednostek.

/1/ Autor używa słowa "fabriquee".

Po dwóch tygodniach podobnych operacji można sobie wyobrazić nerwowość sztabów, które nie miały już materialnej możliwości pracowania w spokoju. Wojska zaś z powodu złego zaopatrywania i zbyt wielkiej ilości łazików i chorych były zniechęcone. Każdy dzień cofania powodował nowy upadek duchowy i materialny armji i to przede wszystkim armji północnej - jako najbardziej uciskanej przez bolszewików. Już 20-go lipca było jasne, że na odporność armji polskich północnych rachować nie można, dopóki nie będą one zluzowane lub zastąpione przez siły z frontu drugorzędnego z Galicji Wschodniej.

Pomimo nacisku ze swej strony Misja wojskowa francuska nie mogła uzyskać od Naczelnego Dowództwa Polskiego żadnych w tym kierunku decyzji. Powody natury politycznej sprzeciwiały się chwilowej ewakuacji Galicji.

25 lipca przybywa generał Weygand. Co zrobił - wiadomo! Dziennikarzowi pewnemu zechciał oświadczyć że plan bitwy warszawskiej był planem Sztabu Generalnego polskiego. Zauważył tylko, że przesunięcie dywizji z Galicji do Warszawy na 15 sierpnia dziwnie zgadza się z tem, co przedostało się do ogólnej wiadomości z jego koncepcji. W każdym razie mógłbym podać wiele dowodów z jaką stanowczością domagał się integralnego wykonania tego planu. Najpiękniejszy plan nie jest wart, jeżeli jest źle wykonany. Generałowi Weygand trzeba było siły woli nie ustępującej przed niczem, aby doprowadzić do urzeczywistnienia przewidzianego manewru.

Zaatakowana armja czerwona, pozbawiona ducha wojskowego, patriotyzmu, liczebnie słabsza i niezmiernie wydłużona w stosunku do swego stanu liczebnego - rozpadła się. Po 8-miu dniach Polacy mieli przed sobą na północy tylko rozproszone bandy.

Jeżeli Naczelnik Państwa Polskiego nigdy nie chciał poddać się opiece francuskiej pod względem wojskowym - jeszcze lepiej manewrował, aby usunąć ją pod względem politycznym.

Obejmując rządy po Radzie Regencyjnej w listopadzie 1918 r. Marszałek Piłsudski nie miał zamiaru prowadzić polityki francuskiej. Jego pierwsze ministerjum - jedyne jakie udało mu się utworzyć według swych własnych upodobań dowodzi tego niezbicie. Nie znaczy to aby osobiście był źle usposobiony względem nas. Ale polityka ścisłej łączności z Francją była i jest popierana przez jego przeciwników.

PIŁSUDSKI

PIŁSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

ników politycznych: narodowych demokratów, To wystarczyło aby go odwrócić od niej.

Zmuszony do wejścia w układy z narodowymi demokratami w lutym 1919 roku i do powierzenia rządu Paderewskiemu, marszałek Piłsudski nie zrzekł się swej polityki, chociaż potrafił ją ukryć.

Podczas całego roku z najwyższą zręcznością pracował nad wytworzeniem seysji w partji narodowo-demokratycznej i nad rozbiciem jej bloku w Sejmie. Zadanie to ułatwiła mu atawiczna drażliwość i przeciągnięcie na swą stronę jednej z frakcji tego stronnictwa dzięki wysunięciu programu rewindykacji terytorjalnych na wschodzie, gdzie znajduje się tyle majątków polskich. Ścisły kontakt zachowywał jednak z partjami lewicowymi.

Kiedy uznał stanowisko swoje za dostatecznie skonsolidowane odkrył raptownie swoją politykę osobistą, ogłaszając przymierze z Ukrainą zawarte poza plecami Ministerstwa i Sejmu, rozpoczynając ofensywę na Kijów, proklamując że nadeszła dla Polski godzina podjęcia własnej polityki nie ~~kar~~ troszcząc się o Ententę. Wszystko to zbyt mile łechtało miłość własną Polaków ażeby większość kraju nie poszła za nim.

Niestety, nie posiadając materialnych środków ani talentu, ani organizacji wojskowej, nie mógł podtrzymać podobnej polityki. Już przy pierwszych inkursjach Bidienno na Ukrainie przeczuł klęskę. Zdając sobie dobrze sprawę z tego, że niepowodzenie oddali od niego najnowszych zwolenników z prawicy i wytworzy znowu blok narodowo demokratyczny postanowił utworzyć rząd lewicowy o kierunku socjalistycznym. Rząd ten pozwolił by mu zawrzeć pokój, którego bliskość przeczuwał a który miał rozgruchotać wszystkie nadzieje. To też cały czerwiec czyniono daremne wysiłki celem utworzenia w Sejmie większości lewicowej któraby potrafiła podtrzymać ministerjum tegoż odcienienia. Stracono na to 4 tygodnie. Bolszewicy tymczasem posuwali się w głąb kraju. Utworzenie rządu stawało się kwestją palącą. W ciągu jednej nocy ministerjum przejściowe Grabskiego zostało ukonstytuowane w celu zażądania interwencji Anglii. Pan Grabski przywiózł ze Spa to, czego Piłsudski pragnął nadewszystko: możliwość rozmowy z Moskwą i radę utworzenia gabinetu koalicyjnego. Na przekór wszelkim zwyczajom Naczelnik państwa powierzył kierownictwo tegoż gabinetu nie większości parlamentu a jej mniejszości w osobie posła socjalistycznego Daszyńskiego viceprezyden

ta rady ministrów, który objął nadzór nad Ministerjum wojny i ministerjum spraw zagranicznych i został w ten sposób rzeczywistym szefem rządu pod nominalną prezesurą posła-chłopa Witosza.

Moralna depresja większości narodu polskiego w końcu lipca była taka, że gdyby Ministerjum Witos-Daszyński zdobyło pokój nawet niekorzystny, położenie Naczelnika Państwa byłoby się polepszyło a konstytucja uchwalona pod wpływem ministerjum byłaby go z pewnością zatwierdziła w jego podwójnej władzy, cywilnej i wojskowej. Całe społeczeństwo byłoby wdzięcznem człowiekowi, który byłby doprowadził do zakończenia wojny nie zważając na cenę, za jaką pokój ten byłby osiągnięty. Ale bolszewicy upojeni powodzeniem ociągali się z rokowaniami. Zamiast traktowania należało się bić a na to potrzeba było pomocy francuskiej.

Dziś, kiedy nieprzyjaciół jest zwyciężony, Naczelnik państwa zaczyna zwracać się przeciwko swym politycznym przeciwnikom.

Wpływ narodowych demokratów wzrósł znacznie, przegrupowali się. Starają się jak zawsze ugruntować w Polsce wpływy francuskie na których się opierają. Podkreślają rolę generała Weygand i oficerów francuskich. Starają się przekonać społeczeństwo że czynna współpraca Francji potrzebna jest do wzmocnienia i odbudowania Polski.

Oto dlaczego polityka rządowa wykazuje znowu dążność do niezależności w stosunku do Ententy w ogóle a do Francji w szczególności. Oto dlaczego Piłsudski oświadczył korespondentowi pisma jemu oddanego że wstrzymanie wojsk polskich w formacji głębokiej na pewnej oznaczonej linii strategicznej do wyboru jak to otwarcie generał Weygand proponował jest niemożliwe do wykonania. Oto dlaczego "Naród", "Kurjer Polski", "Robotnik" 3 pisma półrządowe Belwederu piszą codziennie, że generał Weygand w niczem nie przyczynił się do zwycięstwa nad Wisłą, że oficerowie francuscy nie odgrali żadnej roli, że jednym słowem Polska wybawiła się sama. Oto dlaczego generał Haller, dowodzący armjami północnymi w bitwie pod Warszawą i kilka innych generałów, otwartych zwolenników współdziałania wojskowego z Francuzami zostało

pozbawionych dowództwa na skutek odpowiednich rozwiązań armji i pod pretekstem nowych ugrupowań.

Naród polski zdaje się być obecnie w bezpieczeństwie przed atakami bolszewickimi. Prawdopodobnem jest nawet że pokój zostanie w Rydze podpisany.

Pod względem europejskim pokój ten będzie takim, jakim będzie rząd polski. Ostatnie wypadki rozwiązały zagadkę, w której gubiliśmy się od roku. Albo rząd polski będzie starał prowadzić dalej politykę osobistą opierając się na państwach powstałych na gruzach Rosji carskiej lub na tem z pośród państw centralnych, które mu da niezbędne korzyści ekonomiczne, albo skieruje się szczerze i niedwuznacznie w stronę Francji, przyjmując program ugody z Rosją odrestaurowaną w całości lub w części - z Czechosłowacją i Rumunją. Ale widocznem jest, że ta ostatnia hipoteza jest zbyt przeciwną polityce Naczelnika Państwa, aby można wyobrazić sobie że zgodzi się on na jej urzeczywistnienie. Należy oczekiwać z jego strony upartych i mądrze ukrytych wysiłków odciągających na zawsze Polskę od przymierza francuskiego i jego skutków.

Podpisano XX.

za zgodność tłumaczenia:

[Signature]
Kapitan